

Dojrzałem. Jak kiść winogron od podszewki oddzielona seledynowym baldachem. On był cały popruty od stukotu szczęk codziennych zgryzot i utyłany frazami, które przymaszerowały z falangą gwarów tu-tejszej flory. Jednak ja byłem czysty. Nic mnie nie ziębiło ani nie piekło, ani nawet wrzaski do mnie nie docierały.

Wypłówiały szmaragd, którym opatulony oczekiwałem na rękę Boga, rozpościerał się na wszystkie strony rzeczywistości. Miąsz się we mnie wzbierał, a owoce pęczniały jak rozgotowany makaron, natomiast ciało pokryły szczeliny, z których wyciekała słodycz.

Jednak pierzyna uszyta bladą zielenią pochłaniała nawet cięty trzepot owadzich skrzydeł.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Krzysztof Konrad, dodano 09.01.2020 10:26

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).